Łódź, 22/V 1900 r.

№ 117.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 9 (22) maja 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek: Św. Julii P. M.
Środa: Św. Dezyderego P.
Czwartek: **Wnieb. Pańskie.**
Piątek: Św. Grzegorza P.
Sobota: Św. Filipa Ner.
Niedziela: Św. Magdaleny.
Poniedz: Św. Augustyna.

Wschód: g. 3 m. 56.
Zachód: g. 7 m. 59.
Dług. dnia: g. 16 m. 3.

CENA PRENUMERATY
W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ „ 85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: **„Nadesłane"** na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Budziwoja.
SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.
WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.
PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.
TEATR „VICTORIA" (ulica Piotrkowska № 67). „Porwanie Sabinek", komedya w 3-ch aktach Schöntana. Początek o godzinie 8-ej wieczorem.

Najwyższy Ukaz Imienny
DO MINISTRA SKARBU.

Nadzwyczajne wydatki, wywołane wojnami, zwłaszcza w latach szóstego i ósmego dziesiątka wieku bieżącego, nie mogły być zaspokojone ze zwykłych źródeł dochodów państwowych i były pokrywane w części drogą emisyi banknotów. Wskutek tego, obieg pieniężny Cesarstwa doszedł do zastoju i powstał bardzo znaczny dług Kasy państwa Bankowi państwa z tytułu wypuszczonych banknotów.

Spoczywający w Bogu Rodzic Nasz zwrócił na tę sprawę szczególną uwagę. Podczas panowania Swojego, które zaznaczyło się pokojem i ciszą, On, surowem zachowaniem oszczędności w wydatkach państwowych, położył silną podstawę do poprawienia obiegu pieniężnego i spłacenia wspomnianego długu. Przy Bożej pomocy My, z polecenia Najukochańszego Rodzica Naszego, ukończyliśmy rozpoczęte przez Niego dzieło: system pieniężny Cesarstwa został przyprowadzony do porządku, a dług Kasy państwa Bankowi państwa z tytułu wypuszczonych banknotów, przenoszący w dniu 1 stycznia 1879 r. jeden miliard rubli, został zredukowany obecnie do sumy 50 milionów rubli.

Uznając obecnie za właściwe ukończyć rachunki z powodu wspomnianego długu, aby zupełnie usunąć to następstwo poprzednich trudności, My, na przedstawienie pańskie, rozważone w Komitecie ministrów, Rozkazujemy:

Dla ostatecznego spłacenia długu Kasy państwa Bankowi państwa z tytułu wypuszczonych banknotów, zapłacić Bankowi państwa ze swobodnej gotowizny Kasy państwa całą pozostałość długu, pięćdziesiąt milionów rubli (50,000,000 rubli), z wykazaniem tej sumy, jako wydatek nadzwyczajny w rubryce wydatków nadzwyczajnych w budżecie na rok 1900.

Zarazem My uznajemy za niezbędne wyrazić niezmienną wolę Naszą, aby emisya banknotów dokonywaną była na ścisłej podstawie Imiennego Ukazu Naszego z dnia 29 sierpnia 1897 r. i nie była w przyszłości źródłem pomocy dla skarbu państwa.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano

MIKOŁAJ.

W Carskiem Siole
28-go kwietnia 1900 r.

(„Praw. Wiest.").

SZKOŁA HANDLOWA
imienia Leopolda Kronenberga.

Taki tytuł nosiła przez ¼ wieku Szkoła handlowa w Warszawie, mieszcząca się w ostatnich czasach w pałacu Krasińskich przy ulicy hr. Berga.

Powiadam ćwierć wieku, powołaną bowiem została do życia w roku 1875 dzięki szlachetnej inicyatywie ś. p. Leopolda Kronenberga, męża wielkich zasług obywatelskich, który nie szczędził ani pieniędzy, ani osobistych zabiegów na utrzymanie tej tak niezbędnej w kraju naszem uczelni.

Gdy w stosunkach społecznych strona ekonomiczna życia zyskała prawie przodującą rolę, gdy przedstawiciele jej kupcy i przemysłowcy nie mogli się już zadowolić doświadczeniem w swej pracy zawodowej nabytem, lecz musieli posiadać rozmaite wiadomości, dające jasny pogląd na sprawy najwięcej ich interesujące, gdy wreszcie handel przestał być zajęciem czysto praktycznem i objął dziedzinę tak obszerną, że osobistem doświadczeniu powinna była przyjść w pomoc nauka, wtedy zabłysła wspomnionemu filantropowi myśl założenia w naszym kraju własnym kosztem zakładu naukowego, któryby był w stanie wydać swojskich handlowców, zdolnych skutecznie współzawodniczyć z zalewem obcych sił i usunąć przeszkody, jakie w stosunkach handlowych uczuwać się dały przed założeniem szkoły.

Znając wybornie potrzeby kraju i interesując się wszystkiem, coby korzyść szkole przynieść mogło, ś. p. Leopold Kronenberg z zawodu sam dzielny bardzo przemysłowiec, umiał nadać swojemu dziełu odpowiedni charakter; że zaś sukcesorowie nieboszczyka przez całe dwudziestopięciolecie nie przestawali z tą samą gorliwością zajmować się niem, przyczynili się tem samem do szybkiego rozwoju szkoły.

Oceniając praktyczne rezultaty szkoły, wielu ze studentów uniwersytetu warszawskiego przekładało nawet szkołę Kronenberga nad wszechnicę, którą opuszczali celem poświęcenia się zawodowi kupieckiemu. Dowodzi to zarazem chlubnego rozgłosu, jakiego szkoła snadź, używała nie nadaremnie. W istocie, pod względem programu wykładanych w niej przedmiotów szkoła Kronenberga dorównywała prawie zagranicznym akademiom handlowym nawiasem mówiąc, dla kupca drugorzędna, nie wstrzymywała młodzieży od chętnej i licznej frekwencyi, jak również nie przeszkadzała otrzymywać w niej gruntowne i wszechstronne wykształcenie, a po za tem z dziedziny handlu teoretyczne i praktyczne wiadomości, będące dla niej doskonałą podstawą do dalszej samodzielnej pracy.

Z szeregu też informacyj, zaczerpniętych bezpośrednio u jej wychowańców, wyrobić sobie można pojęcie, jakie rozmaite stanowiska zajmują w codziennem życiu ci, co szkołę ukończyli. Są pomiędzy nimi rutynowani buchalterzy, wytrawni korespondenci, biegli rachmistrze, zdolni sprzedawcy, komiwojażerowie, są i tacy, którzy prowadzą na własną rękę dobrze prosperujące interesy, niektórzy zaś, porzuciwszy dla jakichkolwiek powodów kupiectwo, poświęcili się innym gałęziom pracy. W naszej Łodzi naprz. kilku pracuje z powodzeniem na niwie literatury, jeden zbiera laury, oddany sztuce Melpomeny, słowem każdy wedle możności i zdolności zapewnił sobie byt w szerokim świecie, co świadczy wymownie o wysokiej wartości szkoły.

Mówiąc o szkole, niepodobna nie wspomnieć o jej kierownikach, ówczesnym jej dyrektorze ś. p. Stanisławie Przystańskim, b. dziekanie uniwersytetu, oraz zasłużonych na polu nauki profesorach, którym szkoła miała głównie do zawdzięczenia wzorowy porządek, jaki panował, zwłaszcza w pierwszych latach jej istnienia.

Wiedząc o tem, jakie doniosłe znaczenie mają w handlu języki nowożytne, bez których dziś żaden kupiec obejść się nie może, zwracano na nie uwagę.

Po za tem szkoła starała się spełnić życzenie jej fundatora, aby wychodził z niej kontyngens dobrze myślących ludzi, którzy uczciwą pracą i dobremi przymiotami serca przyczyniliby się do podniesienia i u nas etyki kupieckiej i zapoznawaliby się z czynnikami, wpływającemi na rozwój przemysłu krajowego.

W tym duchu kroczyła ona aż do roku 1889, odtąd chyliła się stopniowo do upadku wskutek niekorzystnych reform, a przez to i odmiennego kierunku, jaki nadany jej został po śmierci pierwszego zarządzającego. Wszystko to razem wziąwszy w połączeniu z innemi niefortunnemi okolicznościami źle oddziaływało na trwałość szkoły, która w roku bieżącym zamknęła, niestety, na zawsze swoje podwoje dla szukających wiedzy.

Łatwo pojąć, jaką stratę poniesie przez to nasze społeczeństwo, któremu szkoła oddała przez ten czas nieocenione usługi, zwłaszcza, że zostaje ono pozbawionem co najmniej na lat kilka racyonalnej uczelni handlowej; istniejące bowiem z lat poprzednich i nowopowstałe w różnych miastach Królestwa szkoły handlowe nie odpowiadają współczesnym wymaganiom z tej prostej przyczyny, że w pierwszych wykład nauk specyalnych jest zbyt elementarny, w drugich zaś są otwarte tymczasem 4 klasy ze szczupłym bardzo programem wykładanych w nim przedmiotów.

Zanim więc uczniowie je zupełnie ukończą, upłynie niemało jeszcze czasu, nasuwa się jednak pytanie, co uczynią nasi kupcy teraz w razie potrzeby współpracownika. Rzecz naturalna, że mogliby starym zwyczajem sprowadzać sobie młodych ludzi z nad Sprewy i jej okolic, lecz

wtedy nastąpiłby objaw wcale niepożądany, gdyż nie brak nam obcego żywiołu, wytwarzającego poważną konkurencyę przy odszukiwaniu zajęcia tym z naszych handlowców, którzy najbardziej go potrzebują.

Byłoby przeto do życzenia: 1) aby pretendujący do niego rodacy nasi otrzymywali słusznie pierwszeństwo, co poniekąd powinno być moralnym obowiązkiem naszych kupców, jako obywateli kraju, wspierać w pierwszym rzędzie swoich ziomków; 2) jeżeli zajdzie potrzeba zaangażowania młodego człowieka, aby zwracali się do wychowańców Szkoły Kronenberga, którzy chętnie im swe usługi zaofiarują—sił nie zabraknie, gdyż szkoła je wydala w dostatecznej ilości.

Kupcy nasi mogą być zarazem pewni, iż przy odpowiednim cenzusie umysłowym i fachowych kwalifikacyach, znając stosunki krajowe, kandydaci ci dadzą się lepiej, niż obcy, nagiąć do naszych warunków. Co się zaś tyczy energii, wytrwałości i chęci do pracy, nikt im braku tych nieodzownych w życiu przedmiotów zarzucić nie może; przeciwnie, pod tym względem zamiłowanie do obranego zawodu jest u nich w daleko wyższym stopniu rozwinięte, aniżeli u swoich współzawodników.

Szkołę Kronenberga ukończyło przez ten czas sześćset kilkanaście osób, bodaj parę pokoleń. Każde z nich powinno być wdzięczne za te dary które ona mu dała; słusznie przeto uchwaliło liczne koło wychowańców szkoły, że należy uczcić pamięć tej pięknej i ze wszechmiar pożytecznej instytucyi ogólnym zjazdem, który odbędzie się w Warszawie dnia 3-go czerwca r. b.

W zjeździe tym, który bardzo świetnie się zapowiada, wszyscy ci, co Szkołę Kronenberga ukończyli, będą mogli, jak opiewa okólnik, w najobszerniejszem gronie swoich kolegów, dzieląc chleb wspólny, dzielić wspólność myśli i uczuć.

Nie mam zatem wcale potrzeby namawiać wobec tego do licznego udziału w tak poważnym obchodzie, który jest z powodu 25-letniego istnienia Szkoły, zarazem i uroczystością jubileuszową, mającą znaczenie arcymiłej pamiątki nietylko dla jej wychowańców, ale i dla naszej historyi, dla naszego rozwoju cywilizacyjno-umysłowego.

W tem przeświadczeniu sądzę, że nie wygaśnie nigdy pamięć o wspomnianej instytucyi, o żyjących i nieżyjących jej opiekunach i profesorach, czyny których wiecznie będą dla nas ideałem i przykładem postępowania w dalszej drodze życia.

Cześć i chwała jeszcze raz tym, którym szczerze leżały na sercu nasz byt, nasze dobro i nasze wychowanie!

I. Mantinband.

Od Administracyi „Rozwoju".

W bieżącym miesiącu zmieniliśmy format kwitów na odbiór prenumeraty. Nowe kwity są wąskie i zawierają następujące nadpisy: z jednej strony Nr. kwitu (poprzecznie umieszczony po lewej stronie), nazwisko abonenta, podpis administracyi i miesiąc, za który wniesiona opłata (wszystkie kwity są **miesięczne**); z drugiej zaś strony: Administracya gazety «Rozwój» przyjęła opłatę za miesiąc.... oraz stempel administracyi. Kwity nowego typu wydajemy wszystkim, którzy wnieśli opłatę po 1-ym maja.

Jednocześnie zawiadamiamy, że administracya odpowiada tylko za kwity sznurowe (zarówno dla prenumeraty jak i dla ogłoszeń), opatrzone stemplem «Administracyi Rozwoju» i podpisem.

Żadnych innych pokwitowań uwzględniać nie będziemy.

KRONIKA.

Kredyt bankowy. Bank Państwa zawiadomił banki handlowe w Łodzi, że ulgi, udzielone tymże bankom do dnia 17 b. m., co do przyjęcia do redyskonta weksli w oddziałach i kantorach banku państwa, zostały sprolongowane do dnia 27 czerwca r. b.

O ulgi podatkowe. Dowiadujemy się, że tutejsi właściciele nowowzniesionych domów z powodu niezwykłych trudności pieniężnych, zamierzają zwrócić się do władzy wyższej z petycyą o przyznanie im pewnych ulg w opłacie podatków miejskich, przypadających z domów.

Karty pobytu. Główny zarząd poczt i telegrafów zawiadomił wszystkie urzędy pocztowe, iż celem ułatwienia osobom zamieszkałym poza miejscowością, w której są zapisane do ksiąg ludności, otrzymywania paszportów, ministeryum spraw wewnętrznych postanowiło przyjmować na poczcie bez opłaty należności za wagę zwykłe listy zamknięte, zawierające karty pobytu, wydane przez właściwe instytucye i opatrzone ich pieczęcią. Instytucyami temi są: zarządy gminne, miejskie i rzemieślnicze, a gdzie zarządów takich niema, władze spełniające czynności zarządów miejskich i rzemieślniczych. Na listach obowiązkowo powinien znajdować się napis: „zawiera kartę pobytu."

Wspomniane listy zarządów miejskich i rzemieślniczych, oraz zastępujących je instytucyj, korzystają z bezpłatnej przesyłki pocztowej jedynie w tym wypadku, jeżeli adresowane są do władz policyjnych.

Lecznice prywatne. Dowiadujemy się, iż główna rada lekarska opracowywa nowe przepisy dla utrzymujących lecznice prywatne. Na mocy tych przepisów każda lecznica, posiadająca 10 łóżek i więcej, otrzyma z urzędu inspektora lekarskiego, lecznice zaś z mniejszą liczbą łóżek będą miały wspólnego inspektora. Nadto we wszystkich lecznicach zaprowadzone będą książki zażaleń, opatrzone pieczęciami miejscowych urzędów lekarskich. Lecznice dla chorych umysłowych muszą posiadać specyalne urządzenia, opis których obejmować będą wzmiankowane wyżej przepisy.

Na potrzeby gmin. Na mocy zezwolenia władzy, zebranie gminne postanowiło z czystych zysków kasy pożyczkowo-wkładowej w gminie Gospodarz, osiągniętych w r. 1899, wydzielić $^2/_3$ tej sumy, t. j. rb. 601 kop. 71 z przeznaczeniem na wybrukowanie ulic w osadzie Rzgów.

Z takich że zysków kasy pożyczkowo-wkładowej, gminy Wiskitno postanowiono użyć $^2/_3$ sumy, t. j. rb. 72 kop. 24 na zaprowadzenie skorowidzu w księgach ludności osady Wiskitno.

Komisye sanitarne. W zeszłym tygodniu komisye sanitarne dokonały kilkadziesiąt rewizyj w warsztatach, łaźniach, chederach, domach modlitwy i t. p. W kilkunastu wypadkach zostały sporządzone protokóły, pociągające winnych do odpowiedzialności sądowej.

Pogrzeb ś. p. M. Wołowskiego. Liczny poczet przedstawicieli sfer teatralnych, literackich i dziennikarskich Warszawy i Łodzi zgromadził się wczoraj o godzinie 5-ej popołudniu, w dolnym kościele św. Krzyża w Warszawie, w celu oddania ostatniej posługi ś. p. Michałowi Wołowskiemu.

U trumny zmarłego złożono w ciągu dnia wiele wieńców.

Za rodziną ś. p. Wołowskiego postępowali tłumnie artyści i artystki teatrów warszawskich, ludowego, prowincyonalnych ze swymi dyrektorami, literaci, dziennikarze, tudzież liczny zastęp inteligencyi.

Jako przedstawiciele prasy łódzkiej przybyli: redaktor „Rozwoju" p. W. Czajewski, współpracownik „Gońca" p. K. Młodowski, współpracownik „Lodzer Zeitung" p. Al. Milker.

Od bramy cmentarza ponieśli trumnę na barkach artyści teatru łódzkiego i koledzy po piórze zmarłego do katakumb.

Ruch ludności w parafii N. M. Panny na Starem Mieście za kwiecień. Urodziło się: chłopców 207, dziewcząt 189, ogółem 391. Zmarło: mężczyzn 16, kobiet 15, chłopców 45, dziewcząt 49, ogółem 125. Ślubów było 42.

Kiermasz. Energiczne opiekunki ochronki pierwszej znać umiały zasłużyć na łaskę niebios, bo skoro ogłosiły „kiermasz" w Helenowie na rzecz tejże ochronki, wnet opadły szare opony, zasłaniające słońce, znikły zimne akwilony, niedołężni towarzysze tegorocznej wiosny i ciepło majowe, ciepło rozkoszne, pogodny, ani jednym zdradliwym obłoczkiem niesplamiony lazur nieba, zapowiadają szereg dni pięknych, uroczych, wieczorów upajających wonią świeżo rozwiniętego kwiecia, słowem porę, w której niepodobno siedzieć w dusznych ścianach przeciętnego łódzkiego mieszkania, bo sama natura ciągnie na świeże powietrze, w pola i lasy, a już przynajmniej w cieniste ogrody, wystrojone w sukienkę ze świeżej zieleni i przepojone balsamiczną wonią kwitnących drzew i krzewów.

To też, kto pragnie całą piersią odetchnąć, a przy tem użyć do syta wszelakiej zabawy, niech śpieszy do filii cukierni Roszkowskiego, do cukierni Konrada lub księgarni Gebetnera i Wolfa, naturalnie gdzie komu bliżej i wygodniej, by zaopatrzony wcześniej w odpowiedni bilet wejścia, mógł w nadchodzącą niedzielę znaleźć się w Helenowie na „Kiermaszu" ochronki pierwszej, bo tłumno tam będzie i rojno i gwarno, a że wesoło i przyjemnie—to rzecz pewna.

Kościół w Dobruniu. Dozór kościelny parafii Dobruń, za staraniem miejscowego proboszcza postanowił w roku bieżącym odnowienie kościoła i wymalowanie obrazów w ołtarzach.

Mieszkania stróżów. Władze policyjne zajęte są sprawdzaniem mieszkań, zajmowanych przez stróży domów, którzy w wilgoci i ciemnych zaułkach znajdują schronienie. Niektórzy z właścicieli domów, chcąc zadowolić władzę, już pozmieniali zajmowane przez stróży mieszkania.

Spis koni. Z rozporządzenia władzy dokonany ma być wkrótce spis koni, znajdujących się w obrębie powiatu łódzkiego.

Wyzwalanie na czeladników. Wzmiankowaliśmy w swoim czasie o sprawie wyzwalania na czeladników tych terminatorów, którzy nie ukończyli szkoły rzemieślniczej. Sprawę powyższą postanowiono rozwiązać w ten sposób, iż terminatorzy, którzy nie ukończyli szkoły, lecz przebyli praktykę i wydoskonalili się w rzemiośle, mieli dostawać książeczki rzemieślnicze, lecz bez patentu, ten bowiem mogli otrzymywać po złożeniu odpowiedniego egzaminu. Postanowienie powyższe zakwestyonowane zostało przez p. kuratora okręgu naukowego, żądającego zmiany co do wydawania książeczek kandydatom, którzy nie ukończyli szkoły. W sprawie tej magistrat wystąpił z wyjaśnieniem i motywami, które spowodowały powyższe postanowienie starszych zgromadzeń, oraz prosił p. kuratora o niestawianie przeszkód do wprowadzenia projektu w wykonanie, oraz o ułożenie programu, ulgowych egzaminów dla tych terminatorów, którzy ukończyli praktykę i dostatecznie wykształceni są w fachu, lecz nie ukończyli szkoły rzemieślniczej.

Koncert. Na czwartek teatr „Victoria" zapowiada „Koncert wokalno-dramatyczny" ze współudziałem pań: Korolewiczówny, Tekli Trapszówny, Ireny Trapszo-Chodowieckiej, artystki teatrów rządowych warszawskich i p-ni Zofii Staszkowskiej, tudzież panów Marcelego Trapszo i Tadeusza Wieczorkowskiego.

Na program tego artystycznego wieczoru złożą się:

„Córka Jeftego" komedya w 1-ym akcie Felicyana Coraloti, w której wystąpią p-nie Irena i Tekla Trapszo, p-ni Zofia Staszkowska, tudzież panowie: Marceli Trapszo i Wieczorkowski.

„Podczas balu" dyalog Paillerona, wypowiedzą p-nie Tekla Trapszówna i Irena Trapszo-Chodowiecka.

„Jąkała" Gawalewicza wypowie p. Marceli Trapszo.

„Maluteńko" Bronisławy, wypowie p-na Tekla Trapszówna.

„Dudarz" Paderewskiego, i „Kochaj mnie" Chopina, odśpiewa p-na Korolewiczówna.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni A. Roszkowskiego.

Teatr. Jutro Towarzystwo dramatyczne artystów sceny łódzkiej powtarza w teatrze „Victoria" wesołą komedyę Schöntana, zlokalizowaną przez Kościeleckiego „Porwanie Sabinek", w której p. Maryan Winkler z niezrównanym talentem gra rolę Filipa, dyrektora prowincyonalnego teatru w małem miasteczku.

Jest to dosadna satyra stosunków małomiasteczkowych i teatralnej publiczności małego miasteczka, która połapać się nie może, co istotnie grają na scenie. Kto uśmiać się pragnie, uśmiać dowoli szczerze aż do łez, niech idzie w środę do teatru „Victoria".

W próbach jest sensacyjna sztuka Gabryeli Zapolskiej, ciąg dalszy „Małki Schwarzenkopf"— „Jojne Firułkes", z dużem powodzeniem grywana

w roku zeszłym w Warszawie podczas sezonu letniego. Nowość ta u nas po raz pierwszy wystawioną będzie w sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia.

Z przemysłu. Towarzystwo akcyjne zakładów bawełnianych Karola Scheiblera zakończyło 1899 rok czystym zyskiem 1,427,603 rb., po odpisaniu już na amortyzacyę 633,366 rb. Czysty zysk za rok 1898 uczynił 1,609,023 rb. Z zysku zeszłorocznego wydano na dywidendę 1,260,000 rb. czyli 14% od kapitału 9 mil. rb., wobec 11% za 1898 r. Towarzystwo posiada obecnie w kapitale zapasowym 2,006,700 rb., w ubezpieczeniowym 563,700 rb. Przy aktywach rb. 29,264,800, wartość budynków i maszyn wynosi 19,448,500 rb., na których umorzenie odpisano 8,680,000 rb.

— W dniu wczorajszym odbyło się poświęcenie nowoodbudowanej fabryki akcyjnego Towarzystwa Lorenza na ulicy Spacerowej. Dziś cała fabryka jest już czynną.

Wybór maklera. Zwołane na wczoraj zgromadzenie ogólne kupców do sali zebrań giełdowych, celem dokonania wyboru trzeciego maklera przysięgłego na miejsce b. p. I. Kempińskiego, z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby członków, nie doszło do skutku.

Termin drugiego zebrania wyznaczono na dzień 6 czerwca r. b.

Ogród. Ze względu na brak roślinności i zadrzewienia w Łodzi, założenie drugiego ogrodu publicznego na placu przy ul. Mikołajewskiej bezwątpienia zaliczyć należy do szeregu dodatnich dla miasta nabytków. Ogród to młody, a już oddaje miastu znaczne usługi. Kilkunastomorgowy, na dwie ulice wychodzący plac, z gmachem kościoła św. Krzyża z jednej strony i pięknym budynkiem gimnazyum męskiego z drugiej, jako targowisko, był dawniej wiecznem siedliskiem błota i wszelkich nieporządków antyhygienicznych. Obecnie zaś przez zaprowadzenie ogrodu, który coraz więcej się rozrasta, miejsce to stało się ozdobą dzielnicy.

Panopticum Pawłowskiego rozesłało po 100 biletów bezpłatnych kilku tutejszym szkołom i ochronom. Panopticum za bezpłatnemi biletami może być zwiedzane tylko zbiorowo przez wychowańców szkół w asystencyi przełożonych lub dozorczyń.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności podaje niniejszem do wiadomości publicznej rezultat dokonanej rewizyi skarbonek IV komitetu cyrkułowego, podczas której znalezione zostały następujące kwoty:

W kantorze: firmy Heinzel i Kunitzer 30 rb. 67 kop., Towarzystwa akcyjnego wyrobów bawełnianych K. Scheiblera 4 rb. 96 kop., p. Karola Krügera 1 rb. $78\frac{1}{2}$ kop., p. W. Ecksteina 1 rb. 29 k., p. Ewalda Kerna 4 rb. 48 k., firmy Gampe & Albrecht 54 rb. 29 kop., p. Karola Steinerta 32 rb 51 kop., w składzie p. Karola Steinerta 3 rb. 44 kop., w kantorze: K. W. Gehliga 24 rb. 62 kop., p. J. Johna 8 rb. 35 kop., farbiarni p. Heinzla 5 rb. 43 kop., p. A. Härtiga 3 rb. 43 kop., p. Karola Königa 3 rb. 21 k., zgromadzenia majstrów 3 rb. 56 kop., p. R. Somya 1 rb. $92\frac{1}{2}$ kop., w restauracyi: p. A. Bauma 1 rb. $20\frac{1}{2}$ kop.. p. A. Peschla 1 rb, 70 kop., p. O. Dabera 1 rb. 43 kop., p. A. Richtera 4 rb., p. K. Zeglina 5 rb. 13 kop., p. A. Schichta 1 rb., w zakładzie jubilerskim E. Schindlauera 2 rb. $12\frac{1}{2}$ k. Łącznie 200 rb. 54 kop. Po odtrąceniu niekursującej monety 1 rb. 5 kop. — Razem więc 199 rb. 49 kop.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, które do osiągnięcia powyższego rezultatu łaskawie przyczynić się raczyły, składamy niniejszem w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać.“

Wice-prezes R. Ziegler.

Członek-sekretarz K. F. Klukow.

Sprzedaż nieruchomości. W zjeździe sędziów pokoju przy ulicy Mikołajewskiej, będą sprzedane następujące nieruchomości:

Dnia 17 lipca na ulicy Widzewskiej pod № 41/18, należąca do L. Branowskiego, A. Branowskiego i niepełnoletnich M. Wolfa, M. i C. Branowskich od sumy 15000 rubli.

Na ulicy Widzewskiej pod № 1125/80, należąca do R. Branowskiego i sukcesorów E. Branowskiego, A. R. Rozenkranca, Łai Surdut, Hany Grylas, Sury Sanderstein i Fajgi Barmgercig, od sumy 9950 rb.

Na ulicy Nawrot pod № 1290/5, należąca do Rudolfa i Idy małżonków Szenborn i nieletnich Berty, Aleksandry, Artiura, Oskara Kajlich od sumy 4000 rb.

Dnia 18 lipca, na ulicy Staro-Zarzewskiej pod № 47, pozostająca na prawach wieczystej dzierżawy, należąca do Amalii Wolanek, Józefa Koneke, Olgi Ran, urodzonej Steineker i nieletnich Ludmiły, Józefa i Idy Steineker, od sumy 3000 rb.

Ćwiczenia. W czwartek dnia 23 maja r. b. o godzinie 6-ej rano odbędzie się ćwiczenie IV oddziału straży ogniowej ochotniczej przy fabryce p. Häslera na ulicy Zygmunta № 3.

Urządzanie ulic. Właściciele kilku kolonij pod Łodzią starają się o pozwolenie przeprowadzenia kilku ulic na swoich posesyach i w tym celu zamierzają wystąpić z prośbą do władzy o wyznaczenie linii regulacyjnej.

Rewizya hoteli. Z polecenia władzy wyznaczona zostanie komisya w celu dopełnienia rewizyi wszystkich hoteli, pokoi umeblowanych i t. p. pod względem sanitarnym, budowlanym i bezpieczeństwa ogniowego.

Z ulicy. Ulica Staro-Brzezińska, istniejąca od lat dawnych, z powodu założenia nowych cmentarzy stała się zupełnie niedogodną i ciasną dla ruchu kołowego. Na przestrzeni ulic Franciszkańskiej i Łagiewnickiej do placu Kościelnego, w dni targowe z powodu zwiększonego ruchu, pogrzeby idące na cmentarze muszą się wciąż zatrzymywać.

Czyby nie można dla publicznej dogodności przeciągnąć dalszy ciąg nowo otworzonej tam ulicy, lub też przedłużyć ulicę Smugową, czem uniknęłoby się tak ważnej niedogodności, a koszt przedłużenia stanowiłoby zabrukowanie jakichś 800 łokci długości.

Licytacya na drzewo. Jutro o godzinie 10 rano w kancelaryi magistratu m. Zgierza odbędzie się licytacya na sprzedaż drzewa i posuszu w Zgierskich lasach.

1) Poprzewracane przez burze i wiatry: W 1-ym okręgu Łazisko, oddziału Hełmy 44 sztuki od sumy 93 rb. 33 kop., w 2-im okręgu Ozimka, oddziału Hełmy 37 sztuk od sumy 172 rb. 98 kop., w oddziale Krogulec 27 sztuk od sumy 62 rb. 12 kop.

2) Drzewa stojącego uschniętego: W 1-ym okręgu Łazisko, oddziału Hełmy 33 sztuki od sumy 95 rb. 68 kop., w tymże okręgu i oddziale 33 sztuki od sumy 90 rb. 80 kop., w 2-im okręgu Ozimka, oddziału Hełmy 50 sztuk od sumy 108 rb. 19 kop.; w tymże okręgu i oddziale 50 sztuk od sumy 112 rb. 72 kop.; w tymże okręgu i oddziale 50 sztuk od sumy 196 rb. 08 kop.; w tymże okręgu i oddziale 50 sztuk na sumę 221 rb. 54 kop.; w 2-im okręgu Ozimka, oddziału Hełmy 50 sztuk od sumy 251 rb. 66 kop., w tymże okręgu i oddziale 50 sztuk od sumy 226 rb. 42 kop.; w 3-im okręgu Parowy, oddziału Hełmy 47 sztuk od sumy 60 rb. 87 kop.; w tymże okręgu i oddziale 48 sztuk od sumy 74 rb. 2 kop.; w 1-ym okręgu Grzebyk oddziału Krogulec 70 sztuk od sumy 132 rb. 61 kop.; w tymże okręgu i oddziale 70 sztuk od sumy 193 rb. 87 kop.; w tymże okręgu 70 sztuk od sumy 99 rb. 71 kop; w 2-im okręgu Średuiny, oddziału Krogulec 70 sztuk od 171 rb. 89 kop.; w tymże okręgu i oddziale 70 sztuk od sumy 162 rb. 67 kop. i w 3-im okręgu Kamienna-Góra, oddziału Krogulec 28 sztuk od sumy 38 rb. 51 kop.

Chcący przystąpić do licytacyi powinni przed zaczęciem takowej złożyć kaucye w rozmiarze $\frac{1}{10}$ części sumy licytacyjnej.

Dostawa wołów. Ze względu, iż handlarze z Cesarstwa, a głównie Brześcia, skutkiem braku miejscowego bydła, postanowili sprowadzać takowe z różnych stron, przeto sfery miarodajne zwracają słuszną uwagę ziemianom, iż handel bydłem w ten sposób zostanie zmonopolizowany i zalecają umiejętne prowadzenie karmienia opasów na rzeź, co mogłoby przynieść bardzo dobry dochód. Sprawa wprowadzenia w czyn projektu handlarzy, jak nas informują, zahaczyła się tylko o to, że ministeryum nie chce się zgodzić na gromadne transportowanie wołów do stacyi Czerwony Bór, ponieważ ta nie posiada odpowiedniego pomieszczenia dla bydła.

Nowy wynalazek. Inżynier-technolog tutejszy p. Stanisław Surowicz wynalazł masę do reperacyi obuwia. Nowy ten wynalazek ma polegać na tem, że zamiast szydła i dratwy do reperacyi obuwia, skleja się wszelkie dziury masą. P. S. nowy wynalazek zamierza opatentować i zastosować do wyrobu nowego obuwia bez szydła, dratwy i szpilek. Jeżeli próby udadzą się, stanie się wielki przewrót w dziedzinie szewctwa.

Latarnie u dorożek. U wielu dorożek, nie wyłączając nawet parokonnych, latarnie są nieodpowiednich rozmiarów, wskutek czego numery na szybach bocznych bywają niewyraźne. W celu usunięcia rzeczonej niewłaściwości, tutejsze władze policyjne poleciły pp. komisarzom cyrkułowym zobowiązać wszystkich właścicieli dorożek, aby zaopatrzyli dorożki w latarnie, w których szyba boczna, powinna mieć szerokości najmniej $3\frac{1}{4}$ werszka, wysokości zaś $2\frac{3}{4}$ werszka. Dorożki, nie posiadające ustanowionych latarek, będą z kursowania po mieście wycofane.

Nowa mleczarnia. Jutro odbędzie się poświęcenie nowo-otworzonej w ogrodzie b. Hotelu angielskiego mleczarni pod nazwą „Sielanka.“

Pogotowie ratunkowe w dn. 19 i 20 b. m. było wzywane do 15 wypadków, a mianowicie: 4 stłuczenia, 4 rany tłuczone, 2 rany cięte, oparzenie, gwałtowna śmierć, osłabienie serca, kurcz kiszek, nagłe zasłabnięcie. W powyższych wypadkach 3 odwieziono do szpitala, innych oddano we właściwe ręce.

Drobny ogień. Dziś o godzinie 11 minut 20 rano zawezwano do pożaru przy ulicy Cegielnianej № 57 I-szy i II-gi oddziały straży. Zapaliła się podłoga w jednem z mieszkań w prawej oficynie 3 piętra. Ogień ugasili domownicy przed przybyciem straży.

Kradzież. W tych dniach na ulicy Podzagajnikowej pod № 9, z mieszkania Idy Or, niewiadomi złodzieje skradli różne przedmioty na sumę 200 rubli.

Okólnik J. O. Generał-Gubernatora warszawskiego do pp. gubernatorów w guberniach Królestwa Polskiego.

Na zasadzie art. 19 Najwyżej zatwierdzonych w d. 19-ym czerwca 1870 r. przepisów o utrzymywaniu dróg wiejskich w guberniach Królestwa Polskiego, komitety drogowe tam, gdzie istnieją, znosi się, wzamian zaś dozwolono naczelnikom powiatów wzywać do urzędów powiatowych, przy segregowaniu dróg na kategorye, tudzież w razie potrzeby, i na narady przy rozpoznawaniu innych spraw, dotyczących ciężarów drogowych, dwóch lub trzech obywateli miejscowych i tyluż wójtów gminnych, znanych ze swego doświadczenia i znajomości warunków miejscowych, po uprzedniem przedstawieniu tych osób do zatwierdzenia gubernatorom. Wymieniony przepis prawny widocznie miał na widoku dostarczenie władzom powiatowym możności, przy współudziale osób wybranych przez ludność miejscową, zapoznania się drogą najprostszą z potrzebami powiatu pod względem konieczności przeprowadzenia dróg oraz budowy mostów, a tem samem zapewnienia prawidłowości i racyonalności w przeprowadzeniu tej ważnej pod względem ekonomicznym gałęzi gospodarki powiatowej.

Tymczasem, według dostarczonych mi danych, w wielu guberniach wspomniani przedstawiciele nie są powoływani do udziału czynnego w rozpoznawaniu spraw dotyczących wydziału drogowego.

Wobec tego mam zaszczyt prosić wielmożnego pana o zarządzenie odpowiednich środków do ścisłego wykonywania w powierzonej panu gubernii art. 19 Najwyżej zatwierdzonych w d. 19-ym czerwca 1870 r. przepisów drogowych i do niezwłocznego wybrania przedstawicieli ludności miejscowej w tych powiatach, w których ich niema, wreszcie do powołania wymienionych osób do narad przy rozpoznawaniu spraw, dotyczących ciężarów drogowych.

Jednocześnie uważałbym za bardzo pożyteczne wzywanie wspomnianych przedstawicieli do udziału w komisyach, zajmujących się wydawaniem świadectw robotom drogowym, wykonanym tak sposobem gospodarczym, jak oddanym w entrepryzę, tudzież przyjmowaniem gruzu i innych materyałów budowlanych, wreszcie kontrolą nad utrzymaniem dróg bitych i ścisłem wykonywaniem obowiązków przez stróżów drogowych.

Podpisał: Generał-Adjutant

Ks. Imeretyński.

Za zgodność: zarządzający kancelaryą

E. Mienkin.

(„Warsz. Dniew.“).

Z WARSZAWY.

Wzajemny kredyt. Ministeryum skarbu zatwierdziło ustawę „Drugiego Towarzystwa wzajemnego kredytu w Warszawie“. Celem towarzystwa jest „zasilanie kapitałami obrotowemi swoich członków płci obojej bez różnicy stanów, przeważnie zaś kupców, przemysłowców i rolników. Członkowie towarzystwa nie mogą być członkami innych towarzystw wzajemnego kredytu. Towarzystwo zacznie funkcyonować po zebraniu 100 członków z kapitałem zakładowym 60000 rubli. Działalność towarzystwa nie rozciąga się na grunty włościan ukazowe i nabyte za pożyczkę banku włościańskiego.

Ś. p. Adam Łaszczyński. Zmarł onegdaj w Warszawie w wieku lat 70 ś. p. Adam Łaszczyński, niegdyś urzędnik rządu gubernialnego warszawskiego, był przez dłuższy czas redaktorem „Kuryera Świątecznego.“

Plac na wystawę. Zaraz nazajutrz po zasadniczej uchwale zarządu Towarzystwa pop. ros. przem. i handlu o urządzeniu wystawy, zajął się tą sprawą komitet plantacyjny m. Warszawy. Rezultatem narad komitetu był następujący projekt. Na zachód od miasta, między drogą Górczewską a szosą powązkowską i koleją obwodową, leży wielka sucha, zdrowa płaszczyzna mająca blisko 4 włóki przestrzeni. Pole to należy do władzy wojskowej, ale nie jest używane ani do ćwiczeń, ani w lecie na obozy. Komitet plantacyjny sądzi, że magistrat mógłby z łatwością wydzierżawić ten plac, choćby w połowie, na lat 99, urządzić na nim park ludowy i mieć z niego nadto miejsce stałe dla tej wystawy i dla wszystkich późniejszych, jakieby się zdarzyć mogły. Dojazd do placu, oprócz tramwajów i pojazdów, byłby koleją z dworca wiedeńskiego i nadwiślańskiego. Nadto mogłyby być dowiezione na sam plac koleją bez przeładowania wszelkie przedmioty wystawione, co jest rzeczą bardzo doniosłą. Komitet zaprojektował wniesienie do przyszłorocznego budżetu miasta sumy 10000 rb. na zadrzewienie i urządzenie tego parku i sądzi, że do robót przedwstępnych należałoby przystąpić już na jesieni. Komitet plantacyjny dał dowód wielkiej gorliwości, że odrazu zajął się obmyśleniem stosownego placu. Czy jednak plac ten będzie istotnie dogodny, w tym względzie decyzya już zależeć musi od komitetu, który plan wystawy opracuje.

Dla obłąkanych. Ostatnie posiedzenie wydziału hygieny szpitali poświęcone było odczytowi trzeciej i ostatniej części pracy d-ra Rychlińskiego w sprawie „opieki nad obłąkanymi i umysłowo upośledzonymi“, jak również obsadom tej sprawy dotyczącym.

Wskazawszy na krzyczące braki, jakie Kraj w sprawie opieki nad chorymi tego rodzaju ujawnia, wykazując jednocześnie wadliwość dzisiejszych urządzeń wymienionej opieki u nas, porównawszy stan tutaj istniejący ze stanem zagranicą, autor zaznaczył ostatecznie, że w kwestyi polepszenia bytu obłąkanych liczyć można jedynie na pomoc władzy, społeczeństwo dopomagać może, lecz nie sposób, aby na barki swoje brało ciężar nad siły.

Po ożywionych rozprawach zebranych postanowiono: zwrócić się z przedstawieniem do generał-gubernatora warszawskiego, z prośbą o przejrzenie i zmianę pewnych paragrafów ustawy opieki nad mieniem i zdrowiem chorych, o wyjednanie pozwolenia na wznoszenie zakładów dla obłąkanych w każdej gubernii, ze względu na to, iż obecnie zaledwie 6 procent chorych znajduje przytułek w zakładach, o wyjednanie na ten cel zapomogi od skarbu, leczenie o ile można bezpłatne lub mało płatne, o przychylenie się do starań w celu zawiązania Towarzystwa opieki nad umysłowo chorymi itd.

Szczegółowe przedstawienie w tej sprawie opracuje komisya pod przewodnictwem zasłużonego psychiatry d-ra Korniłowicza.

Z KRAJU.

Radom. Po Zielonych Świątkach, grupa amatorów śpiewaków pod wodzą znanego komedyopisarza, p. Grodeckiego, ma dać cztery przedstawienia opery moniuszkowskiej „Bettla“. Trzy przedstawienia odbędą się na korzyść tutejszego Towarzystwa dobroczynności, a czwarte na dochód orkiestry amatorskiej. Próby odbywają się codziennie. W wykonaniu opery przyjmie udział tutejsza orkiestra amatorska i członkowie stowarzyszenia śpiewaczego. Jedno z przedstawień dane będzie po cenach zniżonych, aby dać możność usłyszenia śpiewaków i szerszym masom mieszkańców tutejszych. Rolę tytułową odśpiewa p. Załuska.

Z powiatu konińskiego. Rolnicy z obawą oczekują skutków niezwykłego zimna.

Oziminy z powodu kilkodniowej suszy są rzadkie i nisko wyrosły; pszenice na górkach zżółkły, na smugach zaś zaledwie od ziemi odrosły; żyta wcześnie zaczęły się kłosić, z powodu zaś mrozu zbielały, kłosy z nich będą szare. Rzepaki i drzewa, okryte bujnem kwieciem, przepowiadały obfitość owoców, dziś przedstawiają smutny widok: połowa kwiatu opadła, druga połowa zwinęła się w rurkę; orzechy zupełnie przepadły; warzywa wczesne pomarzły i będą drugi raz siane. Gdyby przynajmniej niebo obdarzyło nas ciepłym deszczem i słońcem, moglibyśmy pokładać nadzieję w jarzynach i okopowych.

Ceny zboża nagle podskoczyły: za żyto płacą 4 rb. 30 kop., za pszenicę 5 rb. 25 kop., za owies 3 rb., jęczmień 4 rb. 50 kop., za kartofle 1 rb. 20 kop.

Z Sandomierza dochodzi wiadomość o ciężkiej chorobie zapalenia płuc, jakiej uległ przed kilku dniami J. E. biskup dyecezyi sandomierskiej ks. Sotkiewicz.

Łomża. W tych dniach odbyło się zebranie członków miejscowego Towarzystwa rolniczego. Zebraniu przewodniczył p. Kazimierz Kisielnicki. Referat wydziału rolnego, odczytany przez pana Glinkę, w sprawie utworzenia przy Towarzystwie posady technika leśnego, referat Stanisława Wyczyńskiego w sprawie utworzenia sekcyi drobnego przemysłu oraz odczyt hr. Starzeńskiego o szkodzie społecznej, jaką przynoszą grunty szachownicowe, zyskały sobie uznanie, jednocześnie będąc wyrazem podniosłego ducha obywatelskiego.

Po dopełnieniu wyborów p. Rzętkowski przedstawił wniosek aby Towarzystwo wystąpiło do władz odpowiednich z podaniem, żeby rolnicy pułtuscy związani z Łomżą hypoteką i ubezpieczeniem wspólnem w Towarzystwach ogniowych mogli należeć do Towarzystwa rolniczego w Łomży. Wniosek ten jednak nie został przyjęty.

Korespondencya.

Paryż, 17 maja.

Codzień prawie mamy na wystawie jakąś premierę, na której można zawsze dowiedzieć się czegoś ciekawego z geografii. Niejednemu informowanie się o naszej ziemi przynajmniej w ten dyletancki sposób jest bardzo potrzebne, a francuzi nauczyli się już geografii o tyle, że Pireusu nie uważają już dzisiaj za starożytnego bohatera. „Te narody słowiańskie są także ciekawe“—rzekł do mnie jakiś szpakowaty jegomość, zwracając z całem uznaniem monokl w kierunku pawilonu... finlandzkiego. Ośmieliłem się zauważyć, że co do mnie wolałbym uważać finlandczyków za praaltajski szczep, wywodzący swój ród od mongołów. Skonfudowane panisko wiercił laską w piasku i chcąc podreperować się w mojej opinii, dodał: „A naturalnie, Ibsen!“

Naukowa ta dyskusya miała miejsce przed szklaną szafą, która zajmuje honorowe miejsce

---

51)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE.

Powieść w 3 częściach.

Tłómaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 116).

O piątej zwolnili ją; wyszła z sądu wraz z eskortą tylnemi drzwiami. W sieni dała jednemu z konwojujących żołnierzy 20 kopiejek i prosiła, by jej kupił kołaczy i papierosów. Idąc z konwojem, nie mogła palić ani jeść; z niezaspokojonemi pożądaniami doszła do więzienia. Prawie jednocześnie przyprowadzono z dworca kolei blizko stu aresztantów. W korytarzu spotkała się z nimi.

Co za różnorodność typów! Brodaci, wygoleni, starzy i młodzi, różnych narodowości! Kajdany brzęczały, wydając dziwne odgłosy. Korytarz pełen był kurzu; ostry zapach potu czynił powietrze nieznośnem.

Aresztanci przechodząc obok Masłowej, przypatrywali się jej; wielu podchodziło i zaczepiało.

— Ładna dziewczyna, — mówił jeden.

— Ciotuchnie moje uszanowanie, — prawił drugi, mrugając oczyma.

Inny znów z wygolonym tyłem głowy i olbrzymiemi wąsami, pląsząc się w kajdanach, podskoczył do Kasi i objął ją wpół.

— Czyś mnie luba nie poznała? Po co nos zadzierasz do góry! — krzyknął, wyszczerzając zęby i rzucając ponure błyski z oczu, gdy go odtrąciła od siebie.

— Co ty szubrawcze tu robisz! — wrzasnął dozorca więzienny.

Aresztant szybko odskoczył, dozorca zaś wpadł na Masłową.

— Co ty tu robisz?

Chciała odpowiedzieć, że przyprowadzono ją z sądu, tak jednak była zmęczoną, że nie chciało się jej wcale mówić.

— Z sądu przyprowadzono, — rzekł jeden z konwojujących.

— Więc oddaj ją starszemu. Co to za nieporządki! Sokołow, wziąć ją! Starszy podszedł; z gniewem pchnął Masłową i poprowadził do oddziału żeńskiego. W korytarzu zrewidowano ją; nie znaleziono nic (papierosy były schowane w kołaczu), poczem wpuszczono do celi, z której wyszła rano.

XXX.

Cela Masłowej długości miała 9 arszynów, szerokości 7: była o dwóch oknach. Jeden z kątów zdobił odrapany piec. Dwie trzecie pokoju zajmowały nory, sklecone z rozeschniętych desek. Po środku na wprost drzwi stała brudna ikona, do której przylepiono woskową świeczkę, zakurzony bukiet niezapominajek przywiczono u dołu obrazu. Z lewej strony koło drzwi stał śmierdzący kubeł. Patrol dopiero co przeszedł. Kobiety zamknięto już na noc.

W celi znajdowało się 15 osób: dwanaście kobiet i troje dzieci.

Słońce jeszcze nie zaszło; było więc jasno w celi. Dwie tylko kobiety leżały na narach: jedna owinęła głowę kaftanem—była to idyotka, zamknięta za nieumienie pisać, spała dni i noce; druga suchotnica, osądzona za kradzież. Ta nie spała, lecz leżała; podłożyła pod głowę kaftan; oczy miała szeroko rozwarte; z trudem, by wstrzymać kaszel, zatrzymywała w gardle plwociny. Reszta kobiet w zwyczajnych zgrzebnych koszulach oddawała się różnym zajęciom: jedne siedziały na narach i szyły, inne stały przy oknach, przyglądając się aresztantom. Jedną z szyjących bab była Korablewa, ta sama, co rano dawała Masłowej instrukcye.

Wygląd miała posępny, twarz starą, pomarszczoną, podbródek obwisły, wzrost wysoki, budowę silną, krótkie kosmyki rudych włosów na skroniach i brodawkę, porosłą włosami na policzku.

Skazano ją do katorgi za zabicie siekierą męża. Zabiła zaś go za to, że umizgał się do jej córki.

Korablewa dozorowała izbą i handlowała potajemnie wódką. Szyła w okularach, trzymając igłę po chłopsku — trzema palcami z końcem zwróconym ku sobie.

Obok niej siedziała, szyjąc również worek płócienny, nizka, czarniawa, o zadartym nosie kobieta, z małemi czarnemi oczyma, dobroduszna, gadatliwa. Była to dróżniczka, skazana na trzy miesiące za to, że nie wyszła w czas z chorągiewką przed budkę w chwili przejścia pociągu, który uległ wypadkowi.

Trzecią była — Teodozya. Koleżanki zwały ją Feniczką. Biała, rumiana, młoda, z długiemi włosami, splecionemi w warkocze, z niebieskiemi oczyma dziecka, bardzo przyjemnej powierzchowności. Skazaną była za usiłowanie otrucia męża zaraz po wyjściu za mąż; miała wówczas lat 16. W czasie, kiedy pozostawała na wolnej stopie za poręczeniem i oczekiwała wezwania do sądu, pogodziła się z mężem; żyli, kochając się jak para gołąbków. Pomimo, że mąż i teść i kochaja ją bardzoświekra, wszelkich sił użyli, aby ją uniewinnić, skazaną została na ciężkie roboty. Teodozya była sąsiadką Masłowej, polubiła ją i starała się wszelkiemi sposobami dogodzić jej, być usłużną i pomocną.

(D. c. n.).

w fińskim pawilonie i zawiera same meteory. Trzeba przyznać, że kultura meteorów stoi w Finlandyi bardzo wysoko i zachodnio-europejska cywilizacya musi jeszcze długo pracować, zanim tak wielkie i wspaniałe meteory będą nam gwizdać koło uszu.

Prócz aerolitów widzimy w pawilonie płyty marmurowe, różnorodne przyrządy rybackie, wypchane rysie i fresk z prastarej fińskiej epopei „Kalewala", liczącej 22,500 wierszy, którémi finowie skracają sobie długie zimowe wieczory. Wszystko to nie jest olśniewające, to prawda. Mimoto nie żal zboczyć trochę z drogi i obejrzeć sobie pawilon, który jest jednem z najpiękniejszych dzieł architektonicznych na wystawie. Budynek, wykonany według wzoru fińskich kościołów, jest prawdziwem cackiem, zwłaszcza zaś ośmioboczna wieża z kopułą, zrobiona z różnobarwnego drzewa, przedstawia widok oryginalny. Cała dekoracya czerpie motywy z fauny rodzinnej.

W tym samym szeregu pawilonów na rue des Nations stoi dom duński, prawdziwy dom, dający prawdziwy obraz mieszczańskiego życia w XVII wieku. Jestto bardzo wygodne interieur i człowiek czuje wielką ochotę rozeprzeć się w staromodnym fotelu i z fajeczką w ręku rozpocząć burżoazyjną siestę. Olbrzymie gazety, leżące na stole, psują jednak cały nastrój i zaludniają halę brzydkiemi widmami. Zlituj się Boże, gdyby tak mnie wypadło pracować dla takiego formatu! Siądźmy jednak mimo to i przeczytajmy sobie „Figaro", biadający nad upadkiem handlu francuskiego.

Cyfry przytoczone przez b. ministra Rochea są rzeczywiście charakterystyczne. Podczas gdy zagraniczny handel Włoch wzrósł w ubiegłem dziesięcioleciu z 2,335 milionów franków na 2,613 milionów, Belgii z 2,848 milionów na 3,482, Anglii z 13,410 milionów na 17,975 milionów, Niemiec z 7,585 milionów na 11,092 miliony, Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki z 7,114 milionów na 9,482 miliony. Natomiast w tym samym okresie handel zagraniczny Francyi zmniejszył się z 8,250 milionów na 7,884 miliony franków.

Gdzie szukać przyczyny tego smutnego dla Francyi objawu? Autor odpowiada na to pytanie:

„Niema skutku bez przyczyny. Niema w dziejach ludzkich ani cudów, ani tajemnicy. To, co nas spotyka, jest zupełnie logicznie, nieunikione, fatalne, ponieważ stanowi naturalny wynik tego, co czyniliśmy i co w dalszym ciągu czynimy pod wpływem ślepoty i głupoty. Powoli i stopniowo zamieniliśmy nasz rząd w system, w narzędzie rozrzutności i miary, niepokoju i zaburzeń, nieporządku i anarchii.—Władze publiczne, których zadaniem jest bronić ludności płacącej podatki, wysilają się na jej ograbienie. Współzawodniczą one z sobą w zapale osłabienia ducha inicyatywy, uniemożliwienia wszelkiej akcyi osobistej, stawiania przeszkód wszelkim przedsiębiorstwom; pobudzania nienawiści, zazdrości, najniższych i najgwałtowniejszych namiętności tłumu i warstw uboższych przeciwko zamożniejszym.

Dość tej polityki i ekonomii. Idźmy dalej i obejrzyjmy sobie domostwo duńskie z zewnątrz. Fasada, rzeźbiona misternie w drzewie, odbija korzystnie od czerwonych dachówek. Wrażenie jest o wiele przyjemniejsze niż przed pawilonem szwedzkim, zbudowanym w stylu rodzimym tj. „bez siarki i fosforu". Wieżyczka pawilonu—wieżyczek mamy na wystawie x + 1—nie zachwyca nikogo, wydłuża się ona w górę tak nieproporcyonalnie i niegustownie, że podobna jest raczej do jakiego szybu naftowego.

Zato wnętrze jest wcale zajmujące. W szerokich framugach siedzą szwedki w barwnych strojach, przędą, haftują, robią koronki na klockach i rozwijają inne narodowe cnoty. Zawsze to lepiej, że można się pogapić nietylko na rzeczy, ale i na ludzi, którzy owe rzeczy produkują. Ciekaw jednak jestem, dlaczego owe nadobne tkaczki z Blekinge, zamiast zachwycać się pracowitością piszą bez przerwy liściki? Pojmuję dobrze, że przybywszy z Malmoehus po raz pierwszy do Paryża, ma się do napisania dużo rzeczy, koniec końcem jednak ludzkość potrzebuje prócz listów takze płótna, choćby na kieszenie.

Panienki owe powinny brać przykład z jubilerów lapońskich, którzy przynoszą zaszczyt etnografii i bezustannie kują swoje kubki, puhary, pierścienie i bransolety. Jest ich troje, jeden mężczyzna i dwie kobiety, wszyscy młodzi z żelaznemi, nieugiętemi rysami twarzy. Mężczyźnie nie mogłem przypatrzeć się w oczy, z taką zajadłością pracuje przy swojem kowadełku. Dziewczątka są czasami nieco weselsze; podnoszą główki, przyczem różnokolorowe frendzelki od czapki spadają im na zadarty nosek i wywołują na ładnych buziach lekki uśmiech. Siedzą w sukienkach ciemno-niebieskich z obwódkami i taśmami tej samej barwy co frendzelki u czapki, podczas gdy kaftanik spięty jest trzema metalowemi sprzączkami, wydającemi przy każdem poruszeniu miły dla ucha dźwięk.

Czy rzeczywiście lapończyki chodzą w takich strojach? Zapewniano mnie, że nigdy innych nie wdziewają. Tem lepiej dla nich, bo sukienki te bardzo są do twarzy.

Do pawilonu norweskiego nie mogę czytelnika wprowadzić, bo nad bramą wisi ciągle jeszcze „entrée défendue". Z czem Norwegia tak długo zwleka? Czemże zamierza nas olśnić? „Naturalnie, Ibsenem!"

Z RÓŻNYCH STRON.

List cesarza chińskiego do Papieża. Dziennik szangajski „Hoei-Pao" ogłasza list cesarza chińskiego, wystosowany do Leona XIII-go z powodu 90-tej rocznicy jego urodzin. Oto brzmienie pisma:

„Cesarzu wielkiej religii, panującej z Rzymu. Dwunastej lunacyi roku bieżącego przypada 90 ta roczna Waszych urodzin. Taka długowieczność. taka przedłużająca się wiosna, jest faktem niezwykłym.

„Sądzimy, że w ciągu lat dwudziestu Waszego panowania, używaliście ludzi do pełnienia dobra i cnoty, któremi świat się cieszy i za które jest Wam wdzięczny.

„Dlatego to, z powodu tej szczęśliwej okoliczności, pragniemy złożyć Wam nasze powinszowanie i życzenia serdeczne.

„Życzymy Wam naprzód święcić w dobrem zdrowiu szczęśliwą rocznicę i obchodzić jeszcze setną waszego wieku.

„Życzymy dalej, by chrześcianie i niechrześcianie w Chinach oraz innych krajach żyli zgodnie pomiędzy sobą i wszyscy cieszyli się dobrodziejstwami pokoju.

„Pragniemy tego z głębi serca."

SZKOLNICTWO LUDOWE

we WŁOSZECH.

Rozwój szkolnictwa ludowego we Włoszech datuje się od niedawna, bo zaledwie od r. 1861 t. j. od czasu utworzenia królestwa Włoskiego, gdyż chociaż i przedtem w drobnych księstwach, włoskich istniały szkoły dla nauczania niższych warstw ludności miejscowej, lecz o świadomem celowem zorganizowaniu szkół ludowych nawet mowy być nie mogło. Niektórzy z drobnych książątek dawnych Włoszech umyślnie utrzymywali lud w ciemnocie, gdyż wyrażenie jednego z Burbonów neapolitańskich „o ile ciemniejszym będzie lud, o tyle on ma zapewnione nad nim panowanie, jako najmądrzejszy," miało wielu zwolenników. To też w spuściźnie po sobie zostawili nieumiejących czytać mężczyzn do 70%, a kobiet 80%, a na południu nawet 85% do 90% dosięgała liczba analfabetów.

Za zasadnicze prawo szkolnictwa ludowego we Włoszech, należy uważać prawo szkolne z r. 1859, zaprowadzone w królestwie Sardyńskiem, a w roku 1861 zastosowane w całych ówczesnych Włoszech. Według tego prawa powinny były być zorganizowane szkoły dwóch stopni t. j. szkoły niższego stopnia we wszystkich gminach i szkoły wyższego stopnia—dwuklasowe—w gminach mających ludności więcej nad 4000, zresztą jeżeli i większe gminy wykazały swoją niezamożność, mogły pozostać tylko przy szkole niższej. Wszystkie dzieci od szóstego roku życia powinny były uczęszczać do szkoły. Jeżeli rodzice nie posyłali dzieci do szkoły, obowiązani byli im przyzwoite wykształcenie zapewnić.

Nauczyciela wybiera gmina na lat trzy i zawiera z nim kontrakt; na pół roku przed wyekspirowaniem kontraktu, gmina zawiadamia nauczyciela czy zostawia go nadal, czy poszuka sobie innego. Płacę określono dla nauczycieli szkół wiejskich 600—800 lirów, dla miejskich 700—900 lirów, a w dwuklasowych 900—1200 lirów. Płacę nauczycielkom określono niższą o $1/3$ płacy nauczycielskiej.

Po rozciągnięciu przepisów o szkolnictwie ludowem na całe Włochy, poczęła się szybka organizacya szkół ludowych i liczba uczących się znakomicie wzrosła. Lecz pomimo tego w wielu miejscowościach rodzice uchylali się od wykonywania przepisów względem nauczania swoich dzieci, na poparcie więc tych przepisów wydano w r. 1877 prawo o obowiązkowem nauczaniu. Od tego czasu rodzice za nieposyłanie do szkoły ulegają karze pieniężnej od 50 centów do 10 lirów. Fundusze osiągane z kar, używane są na wsparcia biedniejszych uczenic i na potrzeby szkolne. W obecnym czasie szkoły rządzą się ustawą z r. 1888, która tylko uzupełniła ustawę z r. 1861. Ustawa ta szczegółowo określa kurs szkoły elementarnej, prawa kończących szkoły ludowe, płacę nauczycieli, lata ich służby i emeryturę.

Kurs szkoły ludowej we Włoszech określono na lat pięć. Każda szkoła normalna niższa mieć powinna trzy pary równoległych oddziałów, z których trzy przeznaczone dla chłopców pod kierunkiem nauczycieli, a trzy dla dziewcząt pod kierunkiem nauczycielek. Szkoły wyższe posiadają oprócz tych trzech oddziałów, jeszcze dwa oddziały wyższe, w których uczą się w dalszym ciągu te dzieci, które ukończyły już pierwsze trzy oddziały. Wskutek niezamożności gmin, rząd pozwolił na otwieranie szkół jednoklasowych, składających się tylko z dwóch oddziałów, w których dziewczęta i chłopcy uczą się razem, a przechodzą kurs trzyletni. Szkół takich liczą obecnie w całem państwie około 23,000.

Dzieciom w szkołach ludowych są wykładane: religia, język włoski, arytmetyka, początki geometryi, historya Włoch, geografia, kaligrafia, rysunki, gimnastyka i śpiew, oprócz tego początki historyi naturalnej oraz prawa i obowiązki obywateli, jak również gdzie można gospodarstwo wiejskie i nauka zręczności. Dla większego przystosowania wykładów szkolnych do życia w latach 1894 i 1895, a głównie w 1899 wprowadzono do programu szkolnego naukę hygieny, robótki, i naukę gospodarstwa domowego. Liczbę uczni określono do 50 w klasach niższych i 30 w wyższych na jednego nauczyciela.

Kończący szkołę ludową, otrzymują świadectwa, dające im prawo korzystania z praw obywatelskich, oraz z prawa noszenia broni.

Przepisy z roku 1888 podniosły płacę nauczycieli o 10—30%, oraz oznaczono, że po każdych sześciu latach pracy w jednej szkole, nauczyciel otrzyma podwyżkę pensyi o 10%. Po 25 latach pracy, nauczyciel może otrzymać piątą część, a po 40 latach całkowitą płacę, otrzymywaną w ciągu ostatnich lat pięciu, jako emeryturę.

Dla przygotowywania odpowiednich nauczycieli służą tak zwane szkoły normalne, założone według prawa z roku 1861 a zreformowane i zastosowane do potrzeb szkoły ludowej w latach 1889 i 1896.

W roku 1894 wydano objaśnienia planów szkolnych, w objaśnieniach tych wyrażono myśl przewodnią, którą nauczyciele kierować się mają przy nauczaniu dzieci w szkołach ludowych. Otóż w objaśnieniach tych powiedziano że: wpojenie w dzieci zasad uczciwości i szlachetności nauczyciel osiągnie cel poważniejszy, aniżeli nauczeniem abecadła, bo głównem zadaniem pracy nauczyciela jest przygotowanie z dzieci ludzi i obywateli przejętych wypełnieniem swoich obowiązków względem rodziny, bliźniego, ojczyzny i rządu.

Nadzór nad szkołami ludowemi ze strony rządu należy do radców szkolnych i inspektorów szkolnych, gmina zaś ma nadzór przez swoich przedstawicieli. Wielu pomiędzy inspektorami szkolnymi jest dawniejszych nauczycieli szkół ludowych, którzy się wyróżnili przez swoją gorliwość i rozwój umysłowy. Tacy inspektorzy szczególniej starają się być energicznymi obrońcami nauczycieli szkół ludowych w zatargach z gminą, która rzadko należycie ocenia doniosłość pracy nauczyciela.

Zależność nauczyciela od gminy jest często przyczyną smutnych wypadków w życiu nauczyciela. W tym pięknym kraju nietylko lud prosty, ale nawet arystokracya i bogate mieszczaństwo uważa nauczycieli szkół ludowych za darmozjadów, próżniaków i ludzi wprost niepotrzebnych, uważając już za wielkie ze swej strony ustępstwo, jeżeli nauczycieli ignorują. Tymczasem po bliższem przyjrzeniu się nauczycielom ludowym, można przekonać się, że są to ludzie ciężko pracujący za liche wynagrodzenie, że bez wielkiego przygotowania, poszli między lud, pracując wytrwale dla dobra tegoż ludu i nieraz, doznając strasznego ucisku materyalnego i moralnego, obrzucani błotem i poniewierani przez otaczające ich społeczeństwo, pracują dla jego dobra z zaparciem się siebie i krzywdą swojej rodziny.

Ten heroizm nauczycieli ludowych wykazał w kilku swoich powieściach de Amicis.

De Amicis pierwszy ujawnił rządowi włoskiemu i światu, ilu to bobaterów kryje się w nędznych lepiankach, nazywanych szkołami ludowemi. Położenie nauczycielek ludowych jest jeszcze gorsze, bo oprócz nacisku, często zagraża im hańba.

We wszystkich szkołach ludowych we Włoszech w roku 1897 liczono 59,393 klasy, czyli oddziałów mających oddzielnych nauczycieli, a zatem liczba nauczycieli i nauczycielek ludowych we Włoszech dosięga poważnej cyfry, bo prawie 60000 osób.

Chociaż Włochy w stosunku do innych krajów pod względem rozwoju oświaty pozostały wtyle, jednakże szkoły robią swoje zadanie i liczba analfabetów szybko z każdym rokiem się zmniejsza, szkolnictwo się rozwija, a nawet i położenie nauczycieli się poprawia. W roku 1870 w Rzymie było szkół 41, a w roku 1890 było tam już 142 szkoły ludowe z 624 klasami. Płacę nauczycieli podniesiono w Medyolanie na 1900 lirów *), a w Neapolu nawet na 2500 lirów.

S. Musiatowicz.

*) Lira włoska koło 37 k.

Ostatnie wiadomości.

Walka z prawicą.

‹N. fr. Presse“ w artykule wstępnym, silnie atakującym Jaworskiego, jako prezesa komitetu wykonawczego prawicy, uczyniła następujące wyznanie: „To, co się obecnie rozgrywa w izbie poselskiej, nie jest walką o czeski język urzędowy, ani również walką o „zadośćuczynienie“, jakiego żądają czesi tylko dlatego, ponieważ wobec projektów rządowych nie mają przyczyny poważnej, mogącej usprawiedliwić obstrukcyę. Walka się toczy z jednej strony o wskrzeszenie większości autonomicznej, z drugiej strony przeciwko jej powrotowi i przeciwko użytkowaniu większości parlamentarnej celem prześladowania mniejszości niemieckiej“. W tem przyznaniu się urzędowego organu lewicy widnieje dowód, iż niemcy przez nawoływania polaków i niemców katolickich do walki z obstrukcyą przedewszystkiem chcą zniszczyć prawicę, czyli tem samem ugruntować własne panowanie.

U cesarza Austro Węgier.

Na ostatniem przyjęciu u cesarza Franciszka Józefa przedstawiali się monarsze niektórzy z bardziej wpływowych mężów politycznych Czech, tudzież osoby zajmujące wybitne stanowisko w krajach korony św. Wacława. Do wielu z nich cesarz zwrócił się z ostremi wymówkami, szczególniej zaś wyraził monarcha ostrą naganę zajściom, których widownią był sejm czeski w Pradze. Monarcha szczególniejszy nacisk położył na zachowanie się jednego z radykałów czeskich, który był tyle zuchwałym, że na posiedzeniu sejmowem zapytał się wręcz: „jakiem prawem cesarz pojechał do Berlina“. Najwięcej atoli oburzyło cesarza Franciszka-Józefa, że marszałek sejmu, ks. Lobkowitz, nie skarcił zbyt zuchwałego posła.

Rozruchy włościańskie.

Korespondent z Belgradu do wiedeńskiej ‹Neue Freie Presse“ donosi, że rozruchy włościańskie w Bułgaryi wywołały silne zaniepokojenie w sferach rządowych Serbii, w której zarówno jak i w Bułgaryi włościanie i kupiectwo obłożone są podatkami i ciężarami nad miarę. Nader łatwo ruch przeciwrządowy, trapiący Bułgaryę może owładnąć i Serbią i dla tego też rząd serbski zwołuje pod chorągwie rezerwistów, aby przyzuczyć ich do obchodzenia się z nową bronią, niedawno sprowadzoną z Niemiec. Nadto król Aleksander wybiera się w podróż po kraju, aby uspokoić wzburzoną ludność. W sferach rządowych oczekują przesilenia ministeryalnego w Serbii, które jest prawie nieuniknionem wskutek sporów wynikłych pomiędzy ministrem prezydentem Władanem Georgiewiczem a ministrem sprawiedliwości, Stefanowiczem.

W Hiszpanii.

Stan rzeczy w Hiszpanii z każdym dniem się pogarsza. Barcelona i Walencya objęte powstaniem, które szerzy się już w Sewilli.

Rząd przedsięwziął energiczne środki w celu stłumienia rokoszu. W Katalonii i Arragonii ogłoszono stan oblężenia a w Barcelonie są już czynnemi sądy wojenne. W początkach rząd madrycki nie przywiązywał zbyt wielkiej wagi do separatycznych dążeń Katalonii, obecnie atoli wielce jest niemi zaniepokojony. Uniwersytet barceloński zamknięto, albowiem studenci pierwsi dali hasło powstania i pierwsi zbudowali barykady. Rząd rozwinął energiczną działalność dążącą do stłumienia separacyi katalońskiej. Zamknął wszystkie gazety wychodzące w narzeczu katalońskiem.

W całej Hiszpanii zaprowadrono ostrą cenzurę depesz o ruchu powstańczym, wskutek czego wiadomości z Barcelony, Katalonii i Arragonii napływają niejasne i bardzo skąpe.

Telegramy.

Berlin, 21 maja. Z powodu bezrobocia służby tramwajowej przyszło do krwawych zaburzeń.

Po południu odbyła się narada w ministeryum spraw wewnętrznych. Wskutek rozkazu ministra, wysłanego do wszystkich remiz, wstrzymano wkrótce po godz. 7 wieczorem cały ruch uliczny.

Strejkujący nie brali w zaburzeniach żadnego udziału.

Wiedeń, 22 maja. Koło polskie domaga się od czechów, aby wzamian za proponowane wprowadzenie ustawy językowej w życie z rozporządzenia ministeryalnego zgodzili się na zaostrzenie regulaminu izby także w drodze rozporządzenia.

Paryż, 22 maja. Mac Kinley przyrzekł poufnie naczelnikowi misyi, Fischerowi, że użyje całego swego wpływu osobistego, by Anglia zagwarantowała boerom bezpieczeństwo życia i całość mienia.

Londyn, 20 maja. Oddział angielski wkraczając do Mafekingu, nie natrafił na żaden opór, gdyż oblężenie ustało już pierwej. Z Beczuany otrzymano szczegóły o pochodzenie oddziału odsieczowego. Wyszedł on potajemnie z Kimberleyu i przeszed przez okręgi Thaungs i Vryburg, nie napotkawszy na boerów. W dniu 11 b. m. oddział dotarł do rzeki Maritzani, o 20 mil na południe Mafekingu. Początkowo składał on się z 1500 ludzi z trzema działami Maximea. Po przejściu przez okrąg Barkly West jeden pułk musiał być odłączony skutkiem złego stanu koni. Dziennie robiono pomimo ciężkiego taboru 20 mil angielskich.

New-York, 21 maja. Widoki, aby prezydent Mac Kinley przyjął deputacyę boerów, zmniejszyły się wskutek zachowania się jej w Nowym Yorku, gdzie publicznie wyraziła cel swej misyi, zanim go przyjęły do wiadomości sfery urzędowe. Rząd jest zdania, że jest to manewr do podniecenia opinii publicznej i zmuszenia w ten sposób rządu do przyjęcia deputacyi i zajęcia się jej sprawą.

New-York, 22 maja. Rząd transwaalski postanowił zwrócić się do lorda Robertsa z żądaniem, aby zaniechał kroków niepryjacielskich i oszczędzał majątek powstańców w Natalu w przeciwnym razie kopalnie złota będą wysadzone w powietrze i Johannesburg zburzony.

Pretorya, 21 maja. Wojska angielskie wkroczyły do Mafekingu w środę w nocy. Delarey przez cały dzień z powodzeniem powstrzymywał pochód wojska angielskiego, ale w nocy jeden z oficerów Delareya opuścił stanowisko, odsłaniając drogę anglikom.

Berlin, 22 maja. Skutkiem zgodnego porozumienia pomiędzy zarządem i personelem tramwajów zmowa skończona. Rozpoczął się ruch prawidłowy.

Ceny targowe. Dzisiaj ceny na Zielonym Rynku były następujące:

Jeden funt mięsa wołowego 13—18 kop., z krzyżówki i zrazowego 14—16 k. funt, polędwicy f. 25—27 k., funt łoju 10—12 kop., funt schabu 18 kop., funt szynki wędzonej 35 kop., funt słoniny 20 kop., kurczę 40—45 kop., funt ryby śniętej 13—14 k., funt żywego karpia 25 kop., kura 70—80 kop., mendel jaj 30 kop., kwarta masła 70—78 k., pęczek: szczypiorku 1 k., rzodkiewki 3—4 k., sałata za talerz 10 k., szparagi 90—110 k. kopa, garniec suszonego grochu zielonego 90 k., funt pietruszki świeżej 20 kop., starej 8 k., funt chrzanu 10—12 kop., cebula sztuka 2—4 kop., funt sera szwajcarskiego 24 kop., kwarta twarogu 15 kop., funt jabłek 10—12 kop., funt śliwek suszonych 20 k., funt grzybów suszonych 60 kop., kwarta śmietany 30—35 kop., kwarta mleka 6 kop, funt powideł 15 kop., ćwiartka kartofli 50 kop., funt chleba pszennego 4 kop., funt chleba gryskowego 3½ kop., kwarta mąki pszennej 6 kop., kwarta—żytniej 4 kop., kwarta kaszy pszennej 12 kop., kwarta gryczanej 8 k., kwarta perłowej 11 kop., kwarta jęczmiennej 6 k., kwarta jaglanej 8 kop., kwarta szablaku 8 kop., kwarta grochu 7 kop., kwarta ryżu 20 kop., kwarta manny 10 kop., pomarańcza 5—7 kop., cytryna 4—5 kop., funt żywego lina 20 kop., funt karasi 22—24 kop., funt cielęciny 14—15 kop., funt wieprzowiny 14—17 k., funt szmalcu 20 kop., indyk 4 rb. 30 kop,, indyczka 2 rb. 25 k., kaczka 85 kop., gęś 1 rb. 57 kop., ogórki 20—30 k., funt masła topionego 30 k., talerzyk szczawiu 5—7 k.. talerzyk spinaku 3—4 k.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Słobodczykow i Gilewicz z Odesy — Jastrzębski z Kalisza — Makariło i Watraszewski ze Zgierza — Danziger z Kazimierza — Rakowski z Czerkasy — Bujnowski z Kielc.

HOTEL POLSKI. Pani Wesołowska z Warszawy — Krol z Petersburga — Rencgold z Piotrkowa — Pani Cebulska, Golcz i Górke z Warszawy.

Zawsze świeże zabezpieczające od OSPY preparaty, krowianka i detrit

Wolne od zarazków chorobotwórczych
Mleko sterylizowane i pasteryzowane

przygotowane w pracowni chemiczno-bakteryologicznej **Dra Serkowskiego** oraz

Kefir na mleku sterylizowanym własnego wyrobu

poleca apteka **M. Leinvebera**, dzierż. **w. Groszkowski. TELEFON 734.**

Dostawa do domu na żądanie

„OGRÓD RÓŻ“
STEFANA ZARZECKIEGO

PIOTRKOWSKA № 151.

Dziś i codziennie

Koncert Orkiestry Włościańskiej

w narodowych kostyumach pod dyrekcyą p. St. Cybulskiego.

Początek punktualnie o godz. 7 wieczorem. W niedziele i święta początek koncertu o godzinie 5 po południu.

Wejście 10 kop., dzieci 5 kop. W niedziele i święta 20 kop. dzieci 5.

W razie niepogody koncert w lokalu zimowym. 583—3—3

Materyały na ubrania męzkie
445—20—16

w najnowszych kolorach i deseniach w prima gatunku poleca na nadchodzący sezon letni

SKŁAD SUKNA i KORTÓW

J. W. Wagner

Krótka ul. № 7 nowy, od Grand Hotelu 3-ci dom.

Zawiadomienie.

Mam zaszczyt niniejszym zawiadomić Sz. Publiczność, że w sobotę d. 12 b. m. w istniejącym ogrodzie przy gmachu Stowarzyszenia subiektów handlowych, przy ul. Długiej № 45, otwieram filię swą cukierniczą i mleczarnię a zatem polecam się łaskawym względom Sz. klienteli

548—0—4 **Cukiernia J. Szmagier,** Piotrkowska № 28.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedażza gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Niezbędne na letnie mieszkania.

Łóżka, łóżeczka, wózki, welocypedy dziecinne, prysznice pokojowe, kuchnie, kuchenki gazowo-naftowe, ławki, stoły, krzesełka składane, lichtarze ogrodowe, materace, waldharone sprężynowe włosienne, klozety, kubły. Wielki wybór kuchennych garnków i przyborów. maszynek do kawy, czajników, noży stołowych, kuchennych oraz galanteryi gospodarczych poleca

SKŁAD FABRYCZNY

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka

Łódź, Piotrkowska № 81,

Zabezpieczające od złodziei. patentowane okiennice, kasetki do pieniędzy. 137—104—27

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

WARSZAWSKA PRALNIA CHEMICZNA,
FARBIARNIA, SZTUCZNA CEROWNIA
i zakład reperacyjno-krawiecki
p. f. „HELENA“

Piotrkowska № 111 w Łodzi. Telefon № 851,

przyjmuje garderobę damską i męzką, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Zakład wykonywa wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin. 55—25—13

W Niedzielę i święta zakład zamknięty.

PRACOWNIA

EMILII HORST

Przejazd № 8,

przyjmuje na sezon wiosenny suknie damskie, tudzież wszelkiego rodzaju bieliznę męzką i damską, które wykończa podług najświeższych fasonów po cenach umiarkowanych.

KOCHANÓWKA.

Są do wynajęcia umeblowane letnie mieszkania, składające się z 3, 2 i pokoju z kuchnią, w okolicy lesistej, z łazienkami. Wiadomość w Przytułku dla starców i kalek Łódzkiego chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności, u inspektora. 3—3

Mieszkania

zaraz do wynajęcia, składające się z 3, 2, 1 pokoju z kuchniami, wodociągiem i zlewem. Ulica Widzewska № 104. 585—3—2

W Busku

obok zakładu wód mineralnych w świeżo odrestaurowanej willi Wiślica Honowskiego, są do wynajęcia pokoje umeblowane z wygodnemi łóżkami. Ceny stałe, na I-szy sezon od rb. 9 do 36 za przebyty miesiąc. Restauracya na miejscu. Zakład w odległości 10 kroków od willi. 592—6—2

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE

poleca dzieła:

Stanisława Bełzy

1. **Na Lagunach.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 2.
2. **W kraju tysiąca jezior.** Wydanie 3 z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
3. **W górach olbrzymich.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 20.
4. **Holandya.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 80.
5. **Za Apeninami.** Wydanie 3 ozdobne rb. 1
6. **W stolicy Padyszacha.** Z ilustracyami rb. 2.
7. **Nad brzegami Bosny i Narenty.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
8. **Obrazy Korsyki.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
9. **Listy z Sycylii.** Z ilustrac. rb. 1 k. 80,

Dostać można w księgarniach w Łodzi.

Wkrótce we wspaniałych ilustrowanych wydaniach opuszczą prasę:

1. **W Pirenejach.** Odczyt publiczny.
2. **Odgłosy Szkocyi.** Wydanie 2. 543-10-10

Wynajem

Letnich mieszkań

w Łagiewnikach

już się rozpoczął. O warunkach dowiedzieć się można w Łagiewnikach. (Telefoniczne połączenie). Administrator Birnbaum. 570—4—4

Inowłodz nad rz. Pilicą

miejscowość klimatyczno-leśna.

Letnie mieszkania umeblowane, restauracya, sklep spożywczy, lekarz, apteka, kąpiele w rzece i ciepłe, fortepian, orkiestra. Bliższa wiadomość u adwokata przysięgłego Bernarda Bireneweiga, ul. Zielona № 11. 468—d—8

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. —52—26

Apteka w Piotrkowskiem mająca dużą przyszłość do sprzedania tanio. Wiadomość w Łodzi, apteka W-go Leinveber. 569—6—.6

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiedniem. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Dziewczynka mająca rok wyz. katolickiego do oddania na własność. Wiadomość ul. Piotrkowska 181 m. 9. 652-3-1WSS

Dom murowany do sprzedania 2 piętrowy dochodu 2000 rb. rocznie za 16 tysięcy rb., 4 tysiące zaraz przy kupnie, resztę pozostałej sumy na raty. Oferty proszę składać w redakcyi „Rozwoju“. 646-3-1

Garnitur mebli kryty pluszem (bordeau) w dobrym stanie, oraz biurko do sprzedania zaraz. Piotrkowska 90 m. 7. 654—3-1WCS

Magle do sprzedania w dobrym stanie Ulica Milsza № 25. 634—3—3

Magle do sprzedania. Ulica Kamienna № 7. 2—2

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Osoba inteligentna, posiadająca gruntownie znajomość języków obcych oraz język polski, poszukuje lekcyi lub korepetycyi w zakresie swej specyalności. Oferty w redakcyi „Rozwoju“ sub. Osoba. 598—12—3WS

Potrzebna jest zdolna staniczarka zaraz. Południowa № 31 m. 8. 651-2-1

Potrzebna zdolna zarządzająca, znająca dobrze krój męski i damski do magazynu bielizny. Oferty przyjmuje redakcya „Rozwoju“ pod tytułem „Zdolna“. 647—3-1WCS

Przybłąkał się duży pies, maści białej, łaty koloru szarego. Ulica Widzewska № 69. Stróż wskaże. 636—3—2

Pokój duży umeblowany z oddzielnem wejściem do wynajęcia, wiadomość u Lipińskiego ulica Dzielna № 31 magazyn mebli. 640—3—2

Płaszcz z peleryną letni męzki do sprzedania bardzo tanio. Ul. Zawadzka № 8 m. 10, od 10 do 12 w południe. 639—2—2

Sklep korzenny do sprzedania za umiarkowaną cenę. Ul. róg Dzielnej i Nowowodnej. 626-6-3

Uczeń VII klasy gimnazyum, poszukuje kondycyi na miejscu lub na wyjazd. Oferty sub S. T. w redakcyi „Rozwoju“. 618—3—3

Uczeń gimnazyum poszukuje kondycyi na wyjazd. Wiadomość ul. Spacerowa № 11 m. 6. 621—3—2

Zaginął 4-letni chłopczyk jasno bląd, w granatowem ubraniu, na imię Konstanty. Wiadomość ul. Przejazd № 53. 631-2-2

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—3

Szafy 2, oszklone z szufladami sprzedaję. Piotrkowska № 7, Bazar dziecinny. 649—3-1WCS

Tanio. Letnie mieszkanie pod Rawą złożone z 3-ch pokoi i kuchni do wynajęcia. Wiadomość Średnia № 3 w mleczarni Rogów. 653—3—.1

Warszawskie obiady gospodarskie smaczne i zdrowo przyrządzane, w domu i na miasto. Skwerowa 15 m. 1 parter front. 583—6—4WS

Zakład felczerski z urządzeniem lub bez takowego do odstąpienia. Punkt odpowiedni dla felczera starozakonnego lub chrześcianina mówiącego po niemiecku, ponieważ jest przeważnie przez żydów zamieszkały. Wiadomość w składzie aptecznym róg Zgierskiej i Starego Rynku u kasyerki. 629—3—3

Zaginął bilet wojskowy Tomasza Szrejnera. Złożyć za wynagrodzeniem. Ulica Skwerowa № 25 do Szrejnera. 624—3—3

Zaginął paszport na imię Antoni Tadzycki wydany z gminy Szydłów, 54 kopiejki i świadectwa. 643—3—2

Zaginął paszport na imię Józefa Szpakowska wydany z gminy Topolice. 544—3—2

Zaginął paszport na imię Antoni Korecki wydany z gminy Łęk. 675-3-2

Zaginęła karta pobytu na imię Walenty Niczak, wydana z magistratu m. Łodzi. 648—3—1

Z powodu wyjazdu maszyna do sprzedania. Ulica Zielona № 23 m. 20. 650-3-1

Z powodu wyjazdu maszyna do sprzedania. Ulica Zielona № 23 m. 20. 651—3—1

Żakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju“. 508—d.

Дозволено цензурою, г. Лодзь 9 Мая 1900 г.